

## Innej ewangelii nie ma

Niedawno skończyliśmy Listy Apostoła Jana. Pierwszy z nich skupiał się na badaniu samych siebie. Na tym, czy nasze życie jest zgodne z przykazaniami. Szczególnie przykazaniem miłości. Bo to pokazuje, że mamy życie wieczne. To było zresztą celem tego listu. Upewnienie, że mamy życie wieczne.

Jan pisał też oczywiście o podstawie naszego zbawienia. O tym, że to Jezus jest przebłaganiem za nasze grzechy. Ale miał świadomość, że nasze serce może nas oskarżać. I musimy pamiętać, że Bóg jest większy niż nasze serce. Że Jego miłosierdzie jest większe niż nasz grzech.

W najbliższych miesiącach będę chciał podkreślać właśnie tę prawdę. Zajmiemy się Listem do Galacjan. Listem, który odpowiada na zagrożenie polegania na swoim posłuszeństwie. Na zagrożenie dokładania do ewangelii czegoś jeszcze. Czegoś, bez czego, według tej czy innej grupy, nie można być zbawionym.

To bardzo ważny i aktualny list, bo musimy wracać do podstawy naszego zbawienia. Ten list odegrał ważną rolę w reformacji. Obok Listu do Rzymian to List do Galacjan najmocniej wpłynął na Marcina Lutra. Luter nazywał go swoją ukochaną. Nazywał go imieniem swojej żony. Jego komentarz do tego listu mocno wpłynął na cały ruch reformacji.

Wszystko dzięki stanowczej nauce tego listu. Apostoł Paweł stanowczo zareagował na śmiertelnie niebezpieczne nauczanie. Na ludzi, którzy podważali prawdy ewangelii. I to mimo tego, że nie zaprzeczali temu, kim jest Bóg. Nie zaprzeczali Boskości Jezusa czy Ducha Świętego. Nie zaprzeczali śmierci czy zmartwychwstaniu Jezusa. Nie zaprzeczali, że śmierć Jezusa była ofiarą za grzechy. Więc mogło się wydawać, że wszystko jest w porządku. Przyjmowali fundamenty ewangelii. Ale stawiali dodatkowe warunki, żeby ta ofiara była skuteczna. I w ten sposób burzyli fundamenty ewangelii.

To wciąż aktualne zagrożenie. Jest aktualne tam, gdzie wieki temu potrzebna była reformacja. Bo wciąż potrzebny jest powrót do czystej ewangelii w kościele rzymskokatolickim. Ale pokusa tworzenia dodatkowych warunków pojawia się w wielu miejscach. W ruchach, które chcą wracać do żydowskiego prawa. Nakazują obchodzenie szabatu czy zakazują jedzenia wieprzowiny. Bo jak się tego nie trzymasz, to twoje zbawienie jest pod znakiem zapytania. Takie

pokusy są w grupach, które stawiają jakieś inne wymagania. Jakieś kulturowe zakazy: tańca, chodzenia do kina, grania w karty.

W końcu takie pokusy mogą pojawiać się w sercu każdego z nas. Jeśli nasze przekonanie o zbawieniu będzie zależać od naszego posłuszeństwa. Jednego dnia będziemy myśleć, że mamy się całkiem dobrze. Nasze zbawienie nie jest zagrożone. Bo udało nam się zrobić dla Boga. A innego dnia będziemy się martwić o swoje zbawienie. Bo w czymś zawiedliśmy.

Ta pokusa wpędza ludzi w niewolę. List do Galacjan jest bardzo pomocną odpowiedzią na zagrożenie takim zniewoleniem. Pokazuje, że życie z Chrystusem to życie w wolności. Bardzo dobrze oddaje to 1 werset 5 rozdziału:

Galacjan 5:1

Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

W tym wersecie widzimy sedno problemu, którym jest poddawanie się pod niewolę Prawa. Widzimy też skutek złożenia swojej nadziei w Chrystusie. Jeśli ufasz Chrystusowi, doświadczasz prawdziwej wolności. Współczesny świat dużo mówi o wolności. O wolności słowa, wolności finansowej, wolności od opresji władzy. Ale żadne z nich nie dadzą prawdziwej wolności. One dają swobodę pewnego działania. Ale nie uwolnią z największej niewoli, w której rodzi się każdy człowiek. Z niewoli grzechu.

Zanim przejdziemy do początku listu jeszcze kilka informacji o kontekście. List do Galacjan jest jednym z pierwszych Listów Nowego Testamentu. Być może nawet najstarszym z nich. Mógł powstać już ok. 48 r. n. e. Data nie jest pewna, bo zależy od interpretacji kilku szczegółów tego listu. Również od tego, o jaką Galację chodzi [mapa]. Czy chodzi o rzymską prowincję w południowej części Azji Mniejszej. Czyli kościoły, które Paweł założył podczas pierwszej podróży misyjnej. To kościoły w Antiochii Pizydyjskiej, Ikonium, Listrze i Derbe. Ale Galacją nazywano też teren bardziej na północy. Mieszkali tam głównie Galowie. Ale nie czytamy w Biblii, żeby Paweł założył tam jakieś kościoły. Więc jest to mniej prawdopodobne.

Raczej chodzi o wierzących, których historię znamy z Dziejów Apostolskich. Paweł głosił tam ewangelię najpierw Żydom w Antiochii Pizydyjskiej. Nauczał ich o usprawiedliwieniu z wiary w Jezusa. Mówił, że wiara w Jezusa daje usprawiedliwienie, którego nie daje prawo Mojżesza. To Dzieje Apostolskie 13:39. Wielu Żydów rozmawiało wtedy z Pawłem i Barnabą. Ale kiedy

zobaczyli, że zaczęli tego słuchać też poganie, ogarnęła ich zazdrość. A Paweł i Barnaba zostali stamtąd wypędzeni.

Podobne prześladowania spotykały ich w kolejnych miastach tego regionu. Więc było tam sporo Żydów, którym nie podobało się, że ewangelia trafia też do pogan. Że poganie przyjmują ewangelię a nie przyjmują przy tym żydowskiego prawa. Właśnie ten konflikt jest widoczny w Liście do Galacjan. Bo powstały tam kościoły. Bo poganie przyjęli ewangelię. Ale żyli wśród ludzi, którzy chcieli ich zmusić do przyjęcia judaizmu. Którzy mówili, że poganie muszą przyjąć żydowskie praktyki, żeby mogli być zbawieni.

To podobny konflikt do tego, który pojawił się w 15 rozdziale Dziejów Apostolskich. Jest tam tak zwany sobór, który zebrał się z powodu wymuszania obrzezania na poganach. Ale może chodzić o dwie różne sytuacje. Bo dzieliła je spora odległość geograficzna. Po prostu Żydzi w wielu miejscach mieli podobne podejście do zbawienia pogan. Nakładali na nich ciężar prawa.

List do Galacjan mógł powstać jeszcze przed soborem w Jerozolimie. Jeśli tak, to Paweł pisał go raczej z Antiochii Syryjskiej. Czyli z kościoła, który wysyłał ich na misję. Jest to jedyny list Pawła adresowany konkretnie do więcej niż jednego zboru. Galacja była regionem, w którym było więcej kościołów. To inaczej niż w przypadku Efezjan, Kolosan czy Tesaloniczan. Tam było to jedno miasto. Tutaj jeden region i więcej kościołów.

## Wprowadzenie

Dzisiaj przyjrzymy się pierwszym 10 wersełom. Od 1 do 5 wersełu jest wprowadzenie. Od 6 do 10 wersełu Paweł przedstawia powód napisania tego listu. Przeczytajmy najpierw pierwszych pięć werseł:

Galacjan 1:1-5	
1	Paweł, apostoł nie od ludzi ani przez człowieka, lecz przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Go wzbudził z martwych,
2	I wszyscy bracia, którzy są ze mną, do zborów Galacji:
3	Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa,
4	Który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyzwolić z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego,
5	Któremu chwała na wieki wieków. Amen.

Już w tym wprowadzeniu widzimy trzy główne tematy listu: źródło autorytetu, nauka o łasce i wyzwolenie z mocy grzechu. Paweł będzie to rozwijał w całym liście. Najpierw broni swojego apostołstwa i autorytetu. Potem przypomina o ewangelii łaski. I w końcu zachęca do życia w wolności.

Paweł zaczął od swojego autorytetu. Najwyraźniej był on podważany. Tak zwani judaizanci mogli przekonywać Galacjan, że ten Paweł był jakiś podejrzany. Że przecież nie był jednym z Apostołów, którzy chodzili z Jezusem po ziemi. To co on ma do gadania?

Dlatego Paweł mówi o tym, na czym opiera swój autorytet. „*Apostoł nie od ludzi ani przez człowieka*”. Ani „*od*” ani „*przez*”. Nie od ludzi. Bo to nie jacyś ludzie byli źródłem powołania Pawła na Apostoła. Ani przez człowieka. Bo żaden człowiek nie pośredniczył w powołaniu Pawła na Apostoła. Paweł został powołany bezpośrednio przez Jezusa. Jezus sam ukazał mu się na drodze do Damaszku. Paweł nie zaprzeczał roli Ananiasza, który położył na niego ręce. Nie zaprzeczał temu, że został posłany na misję przez kościół w Antiochii. Ale to też nie był pomysł tego kościoła. Sam Bóg odłączył Pawła i Barnabę do tego dzieła.

A już wcześniej był Apostołem. Był posłany bezpośrednio przez Jezusa. I przez Boga Ojca, który wzbudził Go z martwych. Paweł dodał to pewnie dlatego, że to zmartwychwstały Chrystus powołał go na Apostoła. Dlatego mógł nazywać się Apostołem. Bo widział zmartwychwstałego

Jezusa. I dlatego mógł ich korygować. Bo to, co mówił, nie pochodziło od innych ludzi. Pochodziło od samego Boga.

Ale Paweł nie był sam. W 2 wersecie widzimy, że byli z nim inni bracia. Pewnie ci, którzy towarzyszyli mu w podróżach misyjnych. Może też ci, którzy dostarczyli później ten list do Galacji. Czyli do różnych zborów w Galacji.

Stałym elementem początku listów Pawła było pozdrowienie. Często w takiej formie, jak tutaj, czyli łaska i pokój. Ale nie było to tylko zwykłe pozdrowienie. To życzenie, żeby Galacjanie doświadczali łaski i pokoju. Łaski, która jest podstawą relacji z Bogiem. Bóg Ojciec postanowił okazać nam łaskę. A Jezus Chrystus zapewnił nam dostęp do tej łaski. To dzięki łasce możemy doświadczyc pokoju. Tak potrzebnego Galacjanom, którzy byli niepokojeni inną ewangelią. Paweł od początku listu przypomina im, jaka jest podstawa pojednania z Bogiem. Jak można doświadczyc prawdziwego pokoju.

Bardzo konkretnie mówi o tym werset 4. To nie nasze posłuszeństwo Prawu daje nam pokój. Pokój przychodzi od Jezusa, który wydał samego siebie za nasze grzechy. Tak jak Paweł napisze później w 2 rozdziale: „*Jezus wydał samego siebie za mnie*”. To jest rzeczywistość każdego dziecka Bożego. Nasze obecne życie jest życiem w wierze w Syna Bożego, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. Wydał za nasze grzechy. Oddał życie, dlatego że karą za grzech jest śmierć. A Jezus dobrowolnie wziął nasze grzechy na siebie.

Śmierć Jezusa uwalnia też od obecnego złego wieku. Żydzi dzielili historię na dwa główne wieki. Na obecny wiek, w którym Boże panowanie nie zostało jeszcze ustanowione. I nadchodzący wiek, kiedy Bóg ustanowi swoje panowanie. Ale dzięki śmierci Jezusa chrześcijanie mogą już teraz żyć pod Bożym panowaniem. Bo obecny wiek to nie jakiś przedział czasu. To sfera panowania Szatana i grzechu. Przez wiarę w Chrystusa jesteśmy przeniesieni do nowego wieku. Jesteśmy ukrzyżowani z Chrystusem dla tego grzesznego świata. I Chrystus żyje w nas, więc jesteśmy przeniesieni do Królestwa Syna Bożego.

To jest wolność w Chrystusie, o której mówi dalej ten list. Tak ważna wolność w kontekście niewoli jaką przynoszą wymagania Prawa. Wolą Boga Ojca nie jest przytłaczanie swoich dzieci ciężarem przykazań. Wolą Boga Ojca jest wyzwolenie. Oczywiście to Bóg dał nam przykazania. Ale Jego Prawo ma swój cel. I widzimy to w 3 rozdziale tego listu. Miało doprowadzić nas do Chrystusa. Miało pokazać, że potrzebujemy kogoś, kto uwolni nas od wymagań Prawa. I Bóg posłał swojego Syna, żeby On sam je wypełnił. I żeby sam wziął na siebie karę za Jego złamanie. A teraz

żyje w tych, którzy położyli w Nim swoją nadzieję. I dzięki temu mamy nowe pragnienia. Boże Prawo nie jest już ciężkim jarzmem, ale radosnym przywilejem.

Nic dziwnego, że Paweł przechodzi od tej prawdy do wywyższenia Boga w wersecie 5. Bóg wyzwolił nas z tego złego wieku. Więc chwała Mu na wieki wieków.

## Innej ewangelii nie ma

Z reguły Paweł zaczynał też swoje listy wyrażeniem wdzięczności. Do wszystkich innych kościołów Paweł pisał, że jest za nich wdzięczny. Nawet do tych, gdzie też miał co korygować. Jak w Koryncie. List do Galacjan jest jedynym, w którym nie ma tego elementu. I to najlepiej pokazuje ton tego listu. Pokazuje nastrój, jaki towarzyszył Pawłowi. Tu nie ma gładkiej mowy w stylu: „jesteście super, cieszę się jak o was myślę, ale moglibyście coś poprawić”. Paweł nie słodzi im na początku. Od razu przechodzi do sedna. Przeczytajmy wersety od 6 do 10:

Galacjan 1:6-10	
6	Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii,
7	Chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową.
8	Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!
9	Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!
10	A teraz, czy chcę ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Zdziwienie. To była reakcja Pawła na to, co usłyszał, że dzieje się w Galacji. Dziwił się, bo nie minęło wiele czasu od kiedy zakładał tam kościoły. Dziwił się pewnie, bo oddał im swoje serce. Zresztą Galacjanie też przyjęli Pawła z serdecznością. W 4 rozdziale pisze, że przyjęli go jak anioła Bożego, jak Chrystusa Jezusa. Czytamy tam o gotowości do wielkiego poświęcenia dla Pawła. Galacjan 4:15 mówi, że wyłupiliby sobie i oddali mu swoje oczy. To w związku z jakimś problemem Pawła ze wzrokiem.

Więc oni nie zaczęli od jakichś napiętych relacji. Wzajemnie się o siebie troszczyli. Paweł wyłożył im ewangelię. Oni uwierzyli. Po krótkim czasie wrócił. Umacniał ich wiarę. I prawdopodobnie nie minęły nawet 2 lata, a oni dali się zwieść. Bywało w Biblii jeszcze szybciej. Widzieliśmy to w Starym Testamencie. Już po zawarciu przymierza na Górze Synaj. Zanim jeszcze Mojżesz zdążył zejść z tej góry Izraelici stworzyli sobie złotego cielca. Księga Powtórzonego Prawa mówi o tym później: „*Rychło zboczyliście z drogi, którą wam Pan nakazał*”.

Dlatego Paweł pisze z takim zdziwieniem. Jak ktoś jest już jakiś czas uczniem Chrystusa to mógł doświadczyć podobnego zdziwienia. Zналиśmy ludzi, którzy z radością przyjęli ewangelię. Widzieliśmy ich troskę o kościół. Ale potem coś sprawiło, że zmienili swój kierunek. Albo w ogóle porzucili wiarę w Jezusa. Albo zwrócili się do innej ewangelii. Więc też odrzucili Jezusa. Dlatego tak ważne jest powracanie do prawdy o łasce Chrystusowej. Przypominanie, co jest podstawą naszego zbawienia.

Apostoł Paweł użył w 6 wersecie zwrotu „daliście się odwieść”. To tak naprawdę jedno słowo. Pochodzi ono z języka militarnego i oznaczało dezercję. Wypowiedzenie posłuszeństwa i oddanie się pod rozkazy kogoś innego. Paweł nie mówi tylko, że dali się odwieść od tego, czego on ich nauczał. On mówi, że dali się odwieść od Boga. Od tego, który powołał ich w łasce Chrystusa. Dali się zwieść do innej ewangelii. Do legalizmu. W wojsku taka postawa karana była śmiercią. W rzeczywistości duchowej taka dezercja groziła duchową śmiercią. Dlatego było to tak pilne.

Zwróćmy też uwagę, że Paweł pisze to do wszystkich wierzących. Nie kieruje tego tylko do przywódców. Starsi kościoła mają odpowiedzialność za nauczanie i reagowanie na błędy. Ale Paweł pisze to do wszystkich wierzących. Każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za to, jaką naukę przyjmuje. Jest odpowiedzialny za to, jaką naukę toleruje w swoim kościele. I Paweł krytykuje wszystkich za to, że zwrócili się do innej ewangelii.

Od razu jednak wyjaśnia, że tak naprawdę nie ma żadnej innej ewangelii. Jest tylko jedna dobra nowina. Wszystko, co od niej odbiega, to co najwyżej wyroby ewangeliopodobne. Kojarzyśmy może coś takiego jak wyroby czekoladopodobne. Jak może wiecie, nie przepadam za słodyczami. Ale pamiętam z dzieciństwa, że było coś takiego, co wyglądało jak czekolada. Ale czekoladą nie było. Zawartość kakao była śladowa. Jeśli w ogóle było w składzie. I można się było mocno rozczarować, jeśli myślało się, że ma się w ręku normalną czekoladę.

Po takim wyrobie czekoladopodobnym pozostawał niesmak. Wyrób ewangeliopodobny daje nie tylko rozczarowanie. Tak naprawdę jest przeciwieństwem ewangelii. Paweł napisał w 7 wersecie, że są tylko pewni ludzie, którzy niepokoją. Którzy chcą przekreślić ewangelię Chrystusową.

Największy niepokój w kościele wywołuje nie to, co jest poza kościołem. Nie to, że świat żyje w grzechu. Bo nie ma w tym nic dziwnego. Największy niepokój wywołuje to, co pojawia się w kościele. Widzimy to w podobnym kontekście, kiedy zebrał się tak zwany sobór w Jerozolimie. Pojawił się podobny problem zmuszania pogan do obrzezania. I kościół w Jerozolimie wysłał list

do wierzących, którzy pochodzili z pogan. Powodem listu był właśnie niepokój wywołany inną ewangelią. Dzieje Apostolskie 15:24:

Dzieje Apostolskie 15:24
--------------------------

Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas zaniepokoił was naukami i wzburzyli dusze wasze, bez naszego upoważnienia,
--

Ten niepokój był zrozumiały, bo w obu sytuacjach pojawili się ludzie, którzy przekreślali ewangelię. A przekreślona ewangelia to nie jest lekko zmodyfikowana ewangelia. To nie jest ewangelia, która ma teraz trochę mniej mocy. Że zamiast nawrócenia dziesięciu osób nawrócą się trzy. To przeciwieństwo ewangelii.

Więc od początku listu mocne słowa. Ale to dopiero rozgrzewka. W 8 i 9 wersecie Paweł podkreśla, że nie ważne kto mówi. Ważne co mówi. Nawet jakby to był sam Paweł. Albo ktoś inny, kto głosił im już ewangelię. Albo gdyby przyleciał anioł z nieba. I gdyby zaczęli głosić inną ewangelię, niech będą przekłęci.

Paweł podał tu dwa hipotetyczne, skrajne przypadki. Ani on sam ani nawet anioł nie mogą zmienić treści ewangelii. Dlatego jako protestanci nie uznajemy tego, co nazywane jest sukcesją apostolską. Czyli nie uznajemy rzekomej kontynuacji autorytetu między kolejnymi biskupami. Bo tak się to opisuje, że przez nałożenie rąk przekazywana jest im władza. I jest taki łańcuch autorytetu przez pokolenia. Pismo mówi, że ważna jest ciągłość nauki a nie stanowiska. Dlatego zaczęła się reformacja. Jako powrót do czystej ewangelii. Wbrew ludziom, którym przyznawano jakiś autorytet. I których słuchano, dlatego że byli tym, kim byli. Bo byli biskupami, czy papieżami.

Tu można byłoby zapytać, to czemu Paweł tak podkreślał swój autorytet? Czemu przypominał, że jest Apostołem nie od ludzi tylko od Boga? Skoro nie ma znaczenia, kto mówi? Paweł nie uważał, że autorytet Apostoła daje prawo do mówienia czegokolwiek. To była po prostu odpowiedź na zarzuty, że wziął się nie wiadomo skąd. Że nie ma żadnego prawa przemawiać w imieniu Boga. Ale to nie znaczy, że cokolwiek powie, czy zrobi, będzie regułą wiary. Zobaczymy to zresztą w tym liście. W 2 rozdziale niezgodnie z prawdą ewangelii zachował się inny Apostoł, Apostoł Piotr. Więc otrzymanie jakiegoś autorytetu nie sprawia, że człowiek zawsze będzie trzymał się ewangelii.

Ciekawe, że Paweł napisał o aniele z nieba. Bo fałszywe ruchy często pojawiają się w wyniku objawienia się jakiegoś anioła. Tak zaczął się islam. Mahomet twierdził, że spotkał

archanioła Gabriela. Tak zaczął się mormonizm. Joseph Smith uważał, że objawił mu się anioł Moroni. A niedawno spotkaliśmy z Arturem w Opolu człowieka z pewnej grupy religijnej. Ta grupa uznaje, że sto lat temu pojawił się na ziemi Elias. Nazywał się William Branham i też twierdził, że objawiał mu się anioł. Anioł, który najwyraźniej odrzucał wiarę w Boga w trzech osobach. Bo jako grupa odrzucają wiarę w Trójcę Świętą. Więc znowu inna ewangelia. A innej nie ma.

Apostoł Paweł nie przebierał w słowach. Niech będą przeklęci. Czyli greckie anathema. Odpowiednik hebrajskiego herem. Jeśli w Starym Testamencie coś było herem, było przeznaczone na zniszczenie. W kontekście ludzi i wieczności jest to przeznaczenie na potępienie.

Dlaczego aż tak ostro? Gdzie jest miejsce na miłosierdzie? Musimy zrozumieć, że Paweł opisuje ludzi, którzy wyrządzali innym duchową krzywdę. A jeśli ktoś prowadzi innych do zguby, sam powinien zostać zgubiony. I lepiej, żeby stało się to wcześniej niż później. Podobnie Jezus powiedział o ludziach, którzy gorszą tych, którzy w Niego wierzą. Lepiej, żeby wrzucono ich do wody z kamieniem młyńskim na szyi. To trochę jak obrona konieczna. Zneutralizowanie osoby, która chce odebrać życie innym ludziom.

W 9 wersecie widzimy, że Paweł mówił im to już wcześniej. Czyli kiedy był u nich ostatnim razem. Przypomina im to, co już im mówił. I przypomina im to, że oni już tę ewangelię przyjęli. On nie pisze do ludzi, którzy się wcześniej wahali. Nie pisze do ludzi, którzy jeszcze się nie określili. Kiedy Paweł głosił im to wcześniej, oni przyjęli ewangelię o zbawieniu tylko z łaski. Ale teraz dawali się odwieść.

Tryb warunkowy z werseku 9 sugeruje, że takie sytuacje miały miejsce. Przychodzili do nich ludzie, którzy przekręcali ewangelię. I Paweł mówi nie tylko, żeby ich nie przyjmować. On mówi, jakie są konsekwencje przekręcania ewangelii. To podobnie jak pod koniec Objawienia Jana. Jeśli ktoś dołoży coś do słów tej księgi, Bóg dołoży mu plag opisanych w tej księdze. A jak coś od nich odejmie, to Bóg odejmie jego dział z drzewa życia.

Dlatego inna ewangelia jest tam, gdzie coś się do ewangelii dodaje. I tam, gdzie coś się od niej odejmuje. To pierwsze nazywa się legalizmem. Kiedy stawia się dodatkowe wymagania dla osiągnięcia zbawienia. Właśnie tak, jak wymaganie od pogan trzymania się prawa Mojżeszowego. Można się z tym spotkać również dziś i to nawet w Polsce. Oczekiwanie, że będzie się obchodziło szabat. Że nie będzie się jadło tego, co było nieczyste w Starym Testamencie. Zapominając, że Bóg już to oczyścił. Pamięamy wizję, jaką Apostoł Piotr otrzymał na dachu. Bóg pokazał mu, że znosi podział na czyste i nieczyste zwierzęta. Ktoś powie, że to był tylko obraz na to, że poganie mogą

wchodzić do Królestwa Bożego. Że wcale nie chodziło o zniesienie zakazu jedzenia nieczystych zwierząt. Tak, to był obraz na to, że poganie mogą wchodzić do Królestwa Bożego. Właśnie o to chodzi, że mogą być zbawieni bez przyjmowania na siebie żydowskich zwyczajów. Bo już wcześniej mogli wejść do Królestwa Bożego. Ale musieli wtedy przyjąć judaizm z wszystkimi jego wymaganiami. Ewangelia nie stawia takich wymagań. O to chodziło w tej wizji.

Inna ewangelia jest też tam, gdzie coś się od niej odejmuje. Jest to wtedy liberalizm. Jestem chrześcijaninem, więc wszystko mi wolno. Mogę żyć tak, jak mi się podoba. W końcu łaska wszystko zakrywa. W końcu Bóg jest miłosierny i odpuści nam wszystkie grzechy. Ostatni rozdział tego listu ostrzega, że Bóg nie da się z siebie w ten sposób naśmiewać. Jeśli żyjesz w cielesny sposób, doświadczysz zniszczenia. Ewangelia wzywa do nowego życia. Do wydawania owocu Ducha. W ten sposób doświadczymy życia wiecznego.

Takie wyroby ewangeliiopodobne wprowadzają do kościoła niepokój. Rozwadniają życie, które jest w ewangelii. Bo zamiast z nawróconych kościołów składa się z legalistów albo liberałów. I nie świeci już prawdziwym światłem. Może świeci sztucznym oświetleniem uczynkowości. Zewnętrznymi formami. Albo w ogóle gasi światło i wpasowuje się w ciemność tego świata. Jest tylko jedna ewangelia, która daje życie. Ewangelia o zbawieniu tylko z łaski na podstawie zasług Chrystusa. A nie naszych własnych. Taka ewangelia pozwala nam świecić światłem Chrystusa.

Werset 10 jest werselem przejściowym. Wydaje się, że Paweł zaczyna już nową myśl. Ale łączy się to z tym, co jest wcześniej. Paweł odpowiada tutaj na zarzuty, jakie kierowano w jego stronę. Był oskarżany o to, że chce sobie zjednać ludzi. Czyli, że chce im się przypodobać. Ale ciężko mu to zarzucać po słowach, jakich użył w 8 i 9 wersecie. Jego śmiałość obala zarzut o to, że chce się przypodobać ludziom. Tak jakby mówił tutaj: „*czy ja brzmię jak ktoś, komu zależy na opinii ludzi?*”.

Żydzi zarzucali mu pewnie, że obniża wymagania dla pogan. Że nie oczekuje od nich obrzezania. Że usuwa przed poganami to, co może być dla nich trudne po to, żeby zdobyć więcej ludzi. Paweł mówi, że nie stara się zjednać ludzi, dlatego że ma nowego Pana. Stał się sługą Chrystusa. To Jemu chce się podobać.

Zawsze znajdzie się ktoś, komu będzie się podobać to, co robisz. I ktoś, komu nie będzie się to podobać. Ale ani jedna ani druga grupa nie może być wyznacznikiem. Ważne jest to, co podoba się Chrystusowi.

Paweł doświadczył tego już kiedy był w Galacji po raz pierwszy. Kiedy głosił w synagodze, część Żydów przyjęła ewangelię. Ale wielu Żydów oburzyło się, kiedy ewangelię przyjęli poganie. Paweł nie wycofał się wtedy po to, żeby ich nie urazić. Wiemy, że w jednym z miast został ukamienowany. Żydzi myśleli nawet, że go zabili. Więc Paweł ponosił w Galacji koszt tego, że jest sługą Chrystusa.

A pod koniec tego listu napisze, że to ci judaizanci chcą się podobać od strony cielesnej. To Galacjan 6:12-13. Zmuszali innych do obrzezania, żeby uniknąć prześladowania z powodu krzyża Chrystusa. Czyli robili to dla swojej korzyści. Żeby siebie ochronić. Co więcej, czytamy, że sami nie przestrzegali Prawa. Że chcieli się tylko chlubić tym, że zmusili innych do obrzezania. To takie chlubienie się na zasadzie: w naszym kościele nie robimy tego czy tamtego. Na przykład nie tańczymy, nie pijemy alkoholu, a kobiety nie chodzą w spodniach. Albo robimy to, co uważamy, że powinno mieć miejsce w kościele. W naszym kościele śpiewamy ze śpiewnika pielgrzyma, a mężczyźni chodzą w koszulach. Czyli chlubienie się z tego, co nie jest ani biblijnym nakazem ani biblijnym zakazem. A przy tym może lekceważenie tego, co jest istotą chrześcijaństwa. Bo istotą nie są zewnętrzne formy, nie jest to, co jemy czy pijemy.

## Podsumowanie

Każdy, kto przyjął ewangelię o zbawieniu z łaski, doświadczył wolności. Ale każdemu może grozić zapomnienie, gdzie jest nasza nadzieja. Bo to dzięki Bożej łasce nie robimy już tego, co robiliśmy kiedyś. Ale może żyjemy tak, jakbyśmy już tej łaski nie potrzebowali. Tak jakbyśmy zapomnieli, że to dzięki niej jesteśmy innymi ludźmi.

I pewnie tak nie powiemy. Galacjanie też pewnie nie powiedzieliby, że odrzucają łaskę. Kościół rzymskokatolicki nie mówi wcale, że nie potrzebuje Bożej łaski. Legaliści w kościele nie powiedzą, że nie potrzebują Bożej łaski. Ale nasze postawy mogą pokazać, że o niej zapomnieliśmy. Zdarzy się i nam, że polegamy na swoich zasługach. Porównujemy się z innymi. Szczycimy się zdolnościami czy dokonaniem. Tak jakbyśmy mogli pochwalić się czymś, czego nie otrzymaliśmy. Bo to Bóg suwerennie nas uzdalnia i daje nam możliwości.

Potrzebujemy łaski i pokoju od Boga Ojca i Pana Jezusa. Pokoju, który przychodzi tylko przez to, że Jezus Chrystus wydał siebie za nasze grzechy. Przez to, że wyzwolił nas z tego złego wieku.

Trzymajmy się tej drogi. Nie odchodźmy ani w prawo ani w lewo. Nie dodawajmy ani nie odejmujemy. Nie starajmy się przypodobać ludziom. Bo jesteśmy sługami Chrystusa. Bo nie pełniemy swojej woli, ale wolę naszego Ojca w niebie. I to Jemu ma być chwała na wieki wieków. Amen.